Artur Roland Kozłowski
(Kartuzy)

Białoruś na tle etapów przeobrażeń państw europejskich

Historia Europy bardzo często jest odczytywana przez pryzmat historii poszczególnych państw europejskich. Taka interpretacja historii ułatwia przyswajanie wiedzy o najbliższych przodkach, niesie też jednocześnie ze sobą obciążenie zmiennej przestrzeni geograficznej samego państwa, zwłaszcza w zderzeniu z historią innego państwa, których przestrzenie dziejowe nakładają się na siebie. Zarówno przestrzeń jak i historia stają się wówczas zmiennymi opisującymi dzieje danych społeczności. Uzupełnieniem czynnika historycznego jest jego odniesienie się do zmiennej idei rozwoju modelu państwowego determinującego procesy polityczne.

W wykładzie wygłoszonym w kawiarence europejskiej w Sopocie w maju 2007 roku Andrzej Piskozub, prezentując perspektywy dla świata i Europy na progu XXI wieku, zwrócił uwagę na dwa dominujące zjawiska: globalizacji świata i integracji Europy. Dzisiejsze scalanie Europy poprzedzone było okresem dezintegracji, ujętym jako droga przez mękę, podzieloną w poszczególnych etapach na państwa wyznaniowe, państwa dynastyczne i państwa narodowe[1]. Dezintegracja trwająca od XVI do XX wieku poprzedzona była okresem jedności cywilizacji europejskiej od X do XV wieku, ta zaś nastąpiła po pięciu wiekach budowania jedności cywilizacji europejskiej od V do X wieku.

Europa, wchodząc w etap państw wyznaniowych, zerwała z trudem budowaną cywilizacyjną jednością europejską. Christopher Dawson rozciąga tworzenie się Europy na okres od upadku starożytnego Rzymu do powstania jedności średniowiecznej, kiedy to powstało Święte Cesarstwo Rzymskie proklamowane przez Ottona I w 962 r. po wcześniejszym o półtora wieku a efemerycznym cesarstwie Karola Wielkiego. Respublica Christiana wychodziła poza stworzone przez Ottonów państwo zarówno w przestrzeni, jak i w czasie. Była ona ideą scalającą tych wszystkich Europejczyków, którzy w chrześcijaństwie poszukiwali formuły organizacji życia państwowe-

[1] A. Piskozub, *Świat i Europa na progu XXI wieku*, [w:] *Księga jubileuszowa Profesora Waldemara Grzywacza*, Szczecin 2007, s. 575-590.

go. O jedności chrześcijańskiej Europy możemy mówić aż do końca XV wieku, a cezurę czasową, zmieniającą dotychczasowy model, wyznacza reformacja.

Nim nastąpił kolejny cykl integracji Europy, przechodziła ona przez fazę dezintegracji, która sama w sobie nie stworzyła jedynego modelu państwowego, tylko przechodziła transformację od skupiania się wokół religii, następnie oświeconego władcy, by osiągnąć kres w idei państwa jednego narodu. Dopiero uświadomienie sobie absurdu ograniczeń państwa narodowego, okupionego wojnami światowymi w pierwszej połowie XX wieku, otworzyło skłóconym narodom oczy na konieczność budowy wspólnoty ponad podziałami etnicznymi. Zbiegło się to w czasie z utratą zdobyczy kolonialnych państw europejskich pozyskiwanych od czasu wielkich odkryć geograficznych.

Prawdą jest, iż w okresie dezintegracji Europa stała się potęgą na skalę światową, ale to właśnie wewnętrzne konflikty i niezdrowa rywalizacja przekreśliły szereg pozytywnych osiągnięć. Mądrością po szkodzie jest powrót do integracji i scalanie Europy na bazie jedności cywilizacyjnej, ta zaś wyraźnie wytycza jej granice — Rosji na wschodzie, Turcji na południowym-wschodzie, Morza Śródziemnego na południu oraz Atlantyku na zachodzie kontynentu, chociaż w tym przypadku można mówić o szczególnie bliskich związkach ze zrodzoną przez Europę Ameryką. Wyjście cywilizacji europejskiej poza ten obszar zakłócałoby jej tożsamość cywilizacyjną.

Opisane przeobrażanie się modelu państwowego następuje na ogół po sobie, choć nie koniecznie z taką samą siłą jest odczuwalne w całej Europie. Zwraca uwagę sformułowana przez Jerzego Kłoczowskiego[2] idea Europy dwóch prędkości, trafnie odzwierciedlająca wieloaspektowe opóźnienie jej środkowo-wschodniej części od zachodnioeuropejskiej, wytyczającej twórczo nowe trendy rozwojowe.

Celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie modelu przeobrażeń państwa europejskiego, ujętego w formie następujących po sobie etapów, z uwypukleniem funkcjonowania w nim ścieżki białoruskiej. Autor zwraca uwagę na ponad dwustuletni zabór Białorusi przez Rosję od końca XVIII do końca XX wieku, zestawiając ją z trwającą blisko 250 lat okupacją Księstwa Moskiewskiego przez Mongołów aż po schyłek XV wieku. Poddanie Moskwy dominacji mongolskiej wpłynęło na kształtowanie się państwa moskiewskiego na obcych cywilizacyjnie wzorcach. Ponad dwustuletnia okupacja Białorusi przez Rosję miała natomiast miejsce na innym etapie rozwoju społecznego. Ziemie białoruskie miały już za sobą proces tworzenia się państwowości i należały przed rozbiorami do Rzeczpospolitej

[2] K. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza*, Warszawa 1998.

Obojga Narodów. Zamierzeniem autora jest rozważenie rosyjskiego wpływu na białoruską ambiwalentność wobec europejskiego etapu państwa narodowego. Pod rozwagę zostaje poddana ewentualność przeskoczenia, czy chociażby spłycenia określonego etapu przeobrażeń modelu państwowego, co w przypadku Białorusi właściwie wydaje się tłumaczyć stosunek Białorusinów do idei państwa narodowego.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż obecny powszechny odbiór historii często nosi piętno narodowej perspektywy autora, odzwierciedlając funkcjonowanie określonego państwa narodowego. Poddanie się presji otaczającego systemu państwowego nie jest bez znaczenia dla własnych koncepcji scenariuszy politycznych. Rzeczywistość okazuje się być w wybranych przypadkach oporna wobec kreślonych projekcji.

Wiek XVI jako epoka państw wyznaniowych w Europie

Określane tutaj jako wyznaniowe, następujące po jedności chrześcijańskiej Europy państwo, oznacza taką organizację życia społecznego oraz formułę jego administracji, która sprowadza się i koncentruje wokół wybranego wyznania chrześcijańskiego. Stanowi ono w tym przypadku oś przewodnią dotychczasowego modelu państwowego i jednocześnie jest źródłem jego kontestacji.

Rozłam religijnej jedności Europy staje się faktem. Na plan pierwszy stosunków wewnątrzpaństwowych i międzypaństwowych wychodzą kwestie związane ze stosunkiem do religii. Działający w Niemczech reformator Martin Luter (1483-1546) porywa swymi poglądami szerokie kręgi społeczeństwa europejskiego. Pochodzący z Francji reformator Jan Kalwin (1509-1564) znajduje w Szwajcarii właściwe miejsce do głoszenia swej wyznaniowej doktryny. Do grona reformatorów zaliczyć należy, będących pod wpływem Lutra, działającego w Szwajcarii Ulricha Zwingliego, jak i jego następcę a jednocześnie przeciwnika luteranów Heinricha Bullingera. W Niderlandach działają m.in. melchioryci Jan Matthys i Jan Bokelson. W 1525 roku wielki mistrz Albrecht Hohenzollern przekształca państwo zakonu krzyżackiego w świeckie księstwo. Antyklerykalna rewolucja ma miejsce również w Anglii — tu za sprawą króla Henryka VIII rządzącego w latach 1509-1547. Luteranizm przyjmuje się w państwach skandynawskich jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku. We Francji rozprzestrzenia się kalwinizm, a znakiem czasu stają się wojny religijne (1562-1598) rozdzierające społeczeństwo według sympatii wyznaniowych.

Stosunek do wyznania jest też podstawową wykładnią polityki w tych państwach europejskich, gdzie reformację zduszono w zarodku. W Hiszpanii na rozwój protestantyzmu nie pozwalała inkwizycja. Podobnie miała się sprawa w sąsiedniej Portugalii. W Italii kościół trzymał się mocno. Papież Paweł III w 1542 roku reorganizuje inkwizycję, powołując Kongregację Kar-

dynalską Świętej Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji, tzw. Święte Oficjum (Sacrum Officium). Wcześniej, bo w 1540 roku ten sam papież powołał Zakon Jezuitów celem walki z heretykami i działalności misyjnej na świecie. Ich powszechna obecność na dworach monarszych w roli wychowawców następców tronów i spowiedników, a także w szkołach i uniwersytetach jako nauczycieli, kaznodziei oraz misjonarzy najlepiej oddaje ducha epoki państw wyznaniowych.

Tymczasem w 1539 roku nowa wiara dociera do Inflant, gdzie po rozwiązaniu w 1561 roku Zakonu Kawalerów Mieczowych ziemie te, będące w rękach Polski i Szwecji, a później Rosji, pozostają luterańskie. W wielowyznaniowej (katolickiej i prawosławnej) Rzeczpospolitej od 1540 roku Jan Łaski propaguje kalwinizm. Wspólnoty swoje tworzą bracia czescy, a przedstawiciele różnych Kościołów protestanckich zawiązują w 1570 roku konfederację sandomierską. Trzy lata później kwestią wyznań zajmuje się sejm, gwarantując tolerancję dla wyznań chrześcijańskich. Z kontrreformacją wiąże się zaś działalność biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza (1504-1579), czy też rosnąca dyskryminacja za panowania Zygmunta III Wazy.

Istotnym elementem roli wyznania w stosunkach społecznych Rzeczpospolitej było powstanie Kościoła unickiego, co zatwierdzono w unii brzeskiej z 1596 roku, gdzie część biskupów prawosławnych zawarło przymierze z Kościołem katolickim. Opór sporej części ludności prawosławnej, z kniaziem Konstantym Ostrogskim na czele, przeciwko unii brzeskiej znalazł ujście w zwołaniu, jeszcze w tym samym roku, Soboru prawosławnego. Czołowymi przeciwnikami unii byli biskup przemyski Michał Kopysteński oraz Gedeon Bałaban. Sobór, potępiając akt unii z Kościołem rzymskokatolickim, pozbawiał hierarchów, którzy do niej przystąpili święceń biskupich, jednak nie to było najważniejsze, gdyż donośniejsze były dalsze dokonywane wybory antyunitów. O ile w zachodniej Europie rywalizacja katolicko-protestancka sprowadzała kwestię wyborów religijnych do tych dwóch nurtów wiary wywodzących się z jednego kręgu cywilizacyjnego, to już na wschodnich obrzeżach Europy wybór był szerszy o mający ostoję w Księstwie Moskiewskim prawosławny nurt chrześcijaństwa. Przeciwnicy unii mieli z czasem ciążyć ku Moskwie ulegając jej odmienności cywilizacyjnej.

Stopień oddziaływania ruchów reformatorskich i kontrreformatorskich na politykę Rzeczpospolitej XVI wieku, choć nacechowany dużą dozą akceptacji postaw tolerancyjnych i nie tak dramatyczny jak w pozostałej części Europy, właściwie ilustruje zasadnicze tendencje wpisując je w ramy państwa wyznaniowego. Kulminację aktywności tego czynnika w stosunkach społecznych obserwujemy w Rzeczpospolitej z pewnym opóźnieniem w stosunku do zachodniej Europy, a mianowicie w powstaniu Chmielnickiego (1648), który to dążąc do oderwania od Rzeczpospolitej ziem ukraińskich

nawiązał prawosławną więź z carstwem moskiewskim. W tym miejscu warto przypomnieć apel Chmielnickiego do swoich podwładnych prezentujący racje za sojuszem z Moskwą: „Panowie pułkownicy, assawułowie, setnicy i wszystko wojsko zaporoskie i wszyscy prawosławni chrześcijanie (...) dziś zwołaliśmy naradę, jawną całemu narodowi, abyście z nami obrali hospodara z pomiędzy czterech panów, kogo zechcecie. Pierwszy jest sułtan turecki, który kilkakrotnie przez posłów swoich przyzywał nas do siebie; drugi chan tatarski, trzeci król Polski, który, gdy zechcemy i teraz nas do dawnej łaski przyjąć może; czwarty jest prawosławny car, którego my już sześć lat nieustannie do siebie wołamy. Z tych, kogo chcecie, wybierajcie. Sułtan turecki jest bisurmanin. Wszystkim wiadomo, jaką bracia nasi, prawosławni chrześcijanie, Grecy, cierpią niewolę i w jakim są od bezbożnych uciśnieniu. Krymski chan także bisurmanin, z którym z musu przyjaźń zawarliśmy. Wiecie, jaki nieznośny ciężar wzięliśmy na siebie. Jaka zaś niewola, jakie niemiłosierne krwi chrześcijańskiej przelanie i od polskich panów uciśnienia, nie potrzeba przypominać, sami wiecie, że więcej żyda i psa, niż chrześcijanina brata naszego, cenili. A prawosławny car jednej z nami wiary, użaliwszy się naszej prawosławnej cerkwi, po sześcioletnich prośbach naszych skłonił ku nam teraz miłościwie serce i posłów swoich przysłać raczył, i my, krom jego carskiej ręki, lepszej przystani nie obierzemy, a kto się z nami nie zgadza, temu, gdzie chce, wolna droga”[3]. Kiedy w zachodniej Europie następuje wraz z wojną 30-letnią odejście od formuły państwa wyznaniowego, Rzeczpospolita przejmuje jego wzorce, bo tak należy odczytywać jej dzieje od powstania Chmielnickiego po Konfederację Barską.

Opieranie się na wschodnim sąsiedzie nie przyniosło Ukrainie niezależności. Do miana symboli można już zaliczyć kategoryczne odrzucenie złożenia przysięgi przez posłów moskiewskich wobec wojsk Chmielnickiego w Perejasławiu w lutym 1654 r. Nie trafił do wysłanników cara argument, iż polscy królowie poddanym swoim przysięgają[4]. Przysięgę złożyli wyłącznie Kozacy, przekonując się jednocześnie, że car to nie król polski. Powstanie Chmielnickiego zakończone po dwóch latach rozejmem w Niemierzu, a następnie śmierć samego Chmielnickiego i zawarcie przez jego następcę Jana Wyhowskiego ugody w Hadziaczu stanowiły preludium do wojny moskiewskiej (1658-1667), gdzie już wychodząc ponad czynniki wyznaniowe pokojem Grzymułtowskiego (1686) doprowadzono do podziału Ukrainy na strefy wpływów Rzeczpospolitej, Moskwy i Chanatu Krymskiego, zasiedlonego z czasem przez Ukraińców. Tak oto entuzjastyczny zryw, zakończony marnymi rezultatami, wypalał nadzieje Ukraińców na uzyskanie

[3] L. Kubala, *Szkice historyczne. Wojna moskiewska r. 1654-1655*, Warszawa — Kraków 1910, s. 50.

[4] Tamże.

niezależności w oparciu o czynnik wyznaniowy. Nie stanowił on wystarczającej gwarancji realizacji obranej polityki, choć jeszcze na długo pozostanie istotnym elementem wpływającym na życie społeczne mieszkańców tej części Europy.

Rozpatrywanie Rosji XVI- czy też XVII-wiecznej w kategoriach państwa wyznaniowego nie daje podstawy do właściwego, czy też adekwatnego do europejskiej historii, ujęcia. Co prawda zauważalny był wzrost obojętności społeczeństwa wobec Cerkwi i religii. Zdaniem Andrzeja Andrusiewicza „nie miało to zgoła nic wspólnego z zachodnioeuropejskim racjonalizmem, lecz oznaczało pewien stan psychiczny, zabarwiony herezją, magią, mistyką, ascetyzmem, niekiedy zaś — odwrotnie — połączone było z niesłychaną rozwiązłością. Była to jakby ruska odmiana gnostycyzmu, przyniesionego przez różne heretyckie ruchy opozycyjne, zwłaszcza judaizantów, będącego spóźnionym o setki lat echem walki Kościoła z odszczepieństwem i zerwania z judaizmem”[5]. Wyznanie nie determinowało w tym czasie polityki państwa rosyjskiego w takim stopniu jak w Europie, chociaż było niejednokrotnie przez państwo wykorzystywane jako swoiste narzędzie uprawianej polityki imperialnej. Dla potrzeb politycznych i jako przeciwwaga do europejskich nurtów chrześcijańskich mnich Filoteusz w liście do wielkiego księcia moskiewskiego Wasyla III (1505-1533) sformułował ideologiczne podstawy „Trzech Rzymów”. Moskwa miała stać się centrum świata, a podporządkowane władzy politycznej prawosławie miało służyć szeroko rozumianej polityce imperialnej. Wyznanie stało się tutaj przedmiotem, podczas gdy podmiotem była polityka podporządkowania społeczeństwa, integracji terytorialnej państwa i prowadzonej polityki ekspansjonistycznej.

Wiek XVII jako przechodzenie od państw wyznaniowych do dynastycznych

Wyznanie jako wiodący czynnik w relacjach tak międzyludzkich, jak i międzypaństwowych, wpływało na losy Europejczyków przez cały wiek XVI osiągając w centralnej części Europy swe przesilenie w wieku XVII, podczas wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Wojna trzydziestoletnia rozpoczęta jako wojna religijna, mająca narzucić określone wyznanie, doprowadziła do fiaska państwa wyznaniowego. Jednym z zasadniczych postanowień pokoju westfalskiego był zakaz narzucania wyznania przez władcę, a wyjątek terytorialny tej formuły sprowadzał się do krajów dziedzicznych cesarza i Górnego Palatynatu, gdzie dozwolony był tylko katolicyzm. Po stronie zwycięzców, obok książąt wyzwolonych od prymatu cesarza, jest niewątpliwie państwo laickie. Wojna trzydziestoletnia choć ograniczona terytorialnie do centralnej części Europy, a zwłaszcza krajów niemieckich,

[5] A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. I, Warszawa 2004, s. 407.

przeobraziła myślenie o państwie wykraczając poza ich granice. Odtąd właśnie państwo i władcy mają zdominować życie polityczne Europy. Idea władcy absolutnego rodzi i realizuje się w państwie francuskim, co najlepiej ujął w słowach Ludwik XIV „Król Słońce" głosząc „L'état c'est moi!" (państwo to ja!). Jego ojciec Ludwik XIII (1610-1643) rozpoczął budowanie państwa absolutnego w opozycji do napierającego na Francję pierścienia posiadłości Habsburgów i to właśnie pierwiastek myślenia kategoriami dynastycznymi będzie stanowić źródło decyzji politycznych nowej epoki. Echa mijającej epoki wyznaniowej pobrzmiewać będą jeszcze podczas wojny północnej (1700-1721) rozgrywanej m.in. na obszarze Rzeczpospolitej, ale już bardziej jako argumenty w politycznej rozgrywce niż rzeczywiste cele działań zbrojnych. Te motywowane były przez interesy panujących.

Epoka dynastyczna rozpoczęła się w XVII w., kiedy już nie było Jagiellonów, tylko elekcyjni królowie Rzeczpospolitej, nie mający tu warunków do uprawiania polityki dynastycznej. Wazowie uprawiali ją w swej polityce odzyskania dziedzicznego tronu szwedzkiego, Wettynowie (zwłaszcza August II) — w swej dziedzicznej Saksonii. W Rzeczpospolitej idea państwa dynastycznego pojawiła się w dobie rozbiorowej, w Konstytucji 3-go Maja, już podczas rewolucji francuskiej, która stwarzała na Zachodzie przejście od państwa dynastycznego do narodowego.

Wiek XVIII jako epoka państw dynastycznych w Europie

Kolejne stulecie najlepiej opisuje się poprzez pryzmat rozległych koneksji i prowadzonej przez poszczególne dynastie europejskie polityki. Wykracza ona ponad kwestie wyznaniowe nie przykładając jeszcze szczególnej uwagi do czynników narodowych. Schodzenie na dalszy plan przynależności religijnej postępuje wraz ze wzrostem tolerancji i ze stopniową laicyzacją, a jednocześnie opisanie tego okresu wyłącznie z perspektywy narodowej nie odzwierciedla istoty zjawisk geopolitycznych. XVIII stulecie należeć będzie do wielkich dynastii europejskich, przy czym należy zwrócić uwagę, że nie będą one wywodzić się ze wszystkich etnicznie europejskich ludów. Mamy zatem do czynienia tutaj z taką sytuacją, gdzie pewne narody, jak na przykład polski, ukraiński czy białoruski nie mają w tej epoce swojego dynastycznego reprezentanta, który występowałby w ich imieniu. Schodzą one do roli przedmiotowej w rozgrywanej przez „koncert mocarstw" polityce.

W państwie wyznaniowym źródłem siły jest umiejętność koncentrowania rządów w rękach zmierzającego do absolutyzmu władcy. Sama władza jest tutaj dziedziczna, a celem kolejnych panujących jest jej rozszerzanie, przy czym w zderzeniu z inną dynastią kieruje się ona charakterystyczną dla tej epoki równowagą siły. Panujące dynastie dbają przede wszystkim o utrzymanie status quo.

Do podmiotów politycznych XVIII-wiecznej Europy zaliczyć należy Burbonów, Habsburgów, Hohenzollernów, Koburgów, Oldenburgów. Na życie polityczne Europy wpływ mieli także Romanowowie. W zachodniej Europie typowym przykładem epoki dynastycznej są rozgrywki wokół sukcesji do tronu hiszpańskiego. Głównym wyznacznikiem działań będzie tutaj obawa przed nadmiernym wzrostem potęgi jednej z dynastii przy jednoczesnym poszukiwaniu argumentów i sojuszników do realizacji własnej polityki dynastycznej. Sympatie i antypatie rozkładają się w oparciu o subiektywne postrzeganie koncepcji równowagi sił.

Wzajemne rywalizacje dynastyczne stały u podstaw wielu ówczesnych konfliktów europejskich. Stopniowo następowało jednak odchodzenie od wojen dynastii w kierunku współpracy dynastii w budowaniu status quo. Znamienne jest w tym przypadku wzajemne współdziałanie Prus Hohenzollernów, Austrii Habsburgów i Rosji Romanowów w rozbiorze Rzeczpospolitej (1772-1795).

Politykę państwa dynastycznego we wschodniej Europie najpełniej zrealizowali rozbiorcy Rzeczpospolitej. Podział jej był po części efektem nieprzystosowania demokracji szlacheckiej do obrazu scentralizowanych i silnych wówczas państw dynastycznych. Rozbiorcy działając w porozumieniu podzielili pomiędzy siebie w trzech etapach Rzeczpospolitą. Procentowo najwięcej, bo aż 82% ziem (w tym od 1793 r. łącznie z całą ziemią białoruską) przypadło Rosji Romanowów, a tylko 11% Austrii Habsburgów i 7% pruskim Hohenzollernom.

Zaborcy byli w równym stopniu zadowoleni ze zdobyczy, a ich wspólna okupacja cementowała ustalony podział terytorialny. Każdy też na swój sposób przystąpił do spajania zdobyczy w ramach swojego państwa. Reakcją ciemiężonych były zaś kolejne zrywy i powstania niepodległościowe. Jan Stachniuk wylicza następujące po sobie w odstępach 30-40-letnich — jak to ujął — eksplozje[6]:

1768-1772 Konfederacja Barska,
od 1794 Kościuszko i Legiony Dąbrowskiego,
1830-1831 Powstanie Listopadowe,
1863-1864 Powstanie Styczniowe,
1905 Akcja Bojowa PPS, Piłsudski.

Andrzej Piskozub zwraca uwagę, iż „wszystkie wymienione zrywy narodu były — co trzeba wyraźnie podkreślić — walką o niepodległość i wszystkie były skierowane przeciwko temu samemu wrogowi tej niepodległości — imperium rosyjskiemu”[7]. Mieszkańcy rozczłonkowanej Rzeczpospolitej poddani są ośrodkom administracyjnym leżącym poza ziemiami dotych-

[6] J. Stachniuk, *Dzieje bez dziejów*, Warszawa 1939, s. 170.

[7] A. Piskozub, *Polska w cywilizacji zachodniej*, wyd. Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 66.

czasowego własnego państwa i z odpowiednich kierunków przyjmują narzucone instytucje. Te z kierunku wschodniego najbardziej burzyły krew w żyłach.

Wiek XIX jako przechodzenie od państw dynastycznych do narodowych

Nie ma nic bardziej jednoczącego jak wspólny wróg, jakim dla dotychczasowych rozbiorców Rzeczpospolitej była najpierw rewolucyjna Francja u schyłku XVIII wieku, a następnie jej napoleońskie pokłosie na początku wieku XIX. Napoleońska idea integracji Europy przez podbój uderzała wprost w „koncert mocarstw" dynastycznych władców europejskich. Zagrożeni monarchowie utworzyli sojusz antyfrancuski, a przestworza rosyjskie wraz z niemającym litości dla Grande Armée klimatem rozwiały napoleoński sen o zjednoczonej pod jego egidą Europy. Porażka Napoleona była zwycięstwem Ancien Régime, potwierdzonym na Kongresie Wiedeńskim (1815) na najbliższe sto lat, ustanawiając strefy wpływów trojga rozbiorców i układ sił na kontynencie europejskim. Pod parasolem ustaleń wiedeńskich próbowano restytuować monarchię francuską, ta jednak zarażona wcześniej już własnym nacjonalizmem ustępuje stopniowo pola nowemu nurtowi. Mimo, iż po upadku Napoleona we Francji do władzy powracają Burbonowie w osobach Ludwika XVIII (1814-1824) i Karola X Burbona (1824-1830) restauracja nie w pełni się udaje. Rewolucja lipcowa (1830) i ucieczka Karola X do Anglii nie kończy jeszcze ustroju monarchistycznego we Francji, jest jednak definitywnym końcem sprawowania władzy przez Burbonów. Monarchia Lipcowa (1830-1848), a następnie Drugie Cesarstwo (1852-1870) stanowią już tylko etap przejściowy do Francji Francuzów. Ziściła się ona w postaci Trzeciej Republiki (1871-1940) po klęsce w wojnie francusko-pruskiej (1870-71). Rezultatem tej wojny było także zjednoczenie państw niemieckich w jednym państwie — proklamowanej w 1871 roku II Rzeszy Niemieckiej.

Pokłosiem rewolucji francuskiej było przeniesienie myślenia społeczeństw o państwie jako o zbiorze poddanych władcy, na postrzeganie państwa jako wspólnoty obywateli, połączonych więzami etnicznymi. Ruchy narodowościowe scalały Francuzów, przyczyniły się do zjednoczenia państw niemieckich pod nazwą II Rzeszy Niemieckiej (1871), jak i do integracji i zjednoczenia Włoch (1871). Ferment narodowowyzwoleńczy staje się podstawą i wykładnią polityki innych ludów czerpiących przykład i pragnienia z tych czołowych ośrodków europejskich. Nowy trend wypiera stopniowo w zachodniej Europie państwo dynastyczne, zastępując je nowym państwem opartym o jedność etniczną jego mieszkańców. Integracja narodowościowa łączy nie tylko poszczególne regiony Europy, scalając je w jedno państwo narodowościowe, ale jest ono przede wszystkim celem dla tych narodów,

które nie posiadając własnego państwa stanowią część składową innego, czy też innych, rozumianych jako obcych, państw. W centralnej, wschodniej i południowej Europie władza podzielona była między imperia Habsburgów, Romanowów i Osmanów odczytywanych jako austro-węgierskie, rosyjskie i tureckie. Dopiero ich rozbicie mogło przynieść wymarzone własne państwo narodowe. Tak też walka narodowowyzwoleńcza w tej części Europy wiąże się ściśle z walką z wymienionymi imperiami.

Procesowi dochodzenia do państwa narodowego towarzyszyć musiało przy tym samo kształtowanie się świadomości i odrębności narodowej, innym słowem proces narodowotwórczy. Przykładowo bałkańscy poddani imperium osmańskiego jeszcze na przełomie XVIII i XIX wieku mieli w nieznacznym stopniu rozwinięte poczucie odrębności etnicznej. O wiele silniejsze i trafniej opisujące ich przynależność do określonej, szerszej grupy, było definiowanie ich przez poczucie wspólnoty religijnej i prawnej. Znamienny przykład dostarczają muzułmanie bułgarscy, tzw. Pomakowie, których najczęściej zaliczano do Turków. Oni sami ujawniali też swój związek z imperium otomańskim emigrując do Turcji w 1878 r. po zajęciu Bułgarii przez wojska rosyjskie. Podobnie było z Albańczykami, których przywódcy, niemal do ostatnich lat poprzedzających niepodległość, dążyli jedynie do zjednoczenia terytorium narodowego jako autonomicznej prowincji w ramach państwa tureckiego[8]. W przypadku ludów bałkańskich, innych niż muzułmańskiego wyznania, świadomość etnicznej odrębności sprzyjała klarowniejszemu kształtowaniu się tożsamości narodowej. Proces ten był jednak rozłożony w czasie, a droga do stricte narodowych państw była jeszcze odległa, co ilustruje chociażby przykład Serbów i Chorwatów.

Rozwój idei narodowościowej nie ograniczał się wyłącznie do uświadomienia swojej przynależności do określonej grupy etnicznej przez poszczególne ludy. Każdy z kształtujących się narodów, a tym bardziej te dominujące na określonych obszarach państwowych, szermowały nową ideologią dla realizacji własnych celów. Polityka rusyfikacji, czy też germanizacji na terytorium dawnej Rzeczpospolitej dostarcza wielu tego przykładów. Nacisk hegemona na podporządkowane grupy etniczne i poddanie ich polityce wynaradawiania musiał budzić sprzeciw i reakcje odmienne od zamierzonych. XIX-wieczne zrywy niepodległościowe na obszarze rozebranej Rzeczpospolitej stawiały sobie przede wszystkim za cel zrzucenie jarzma okupanta i uzyskanie niezależnego od niego rządu z własnym niepodległym państwem jako marzeniem. Samo określenie „własne" nie można traktować jako do końca sprecyzowane w kategoriach narodowościowych, jako że przed rozbiorami Rzeczpospolita była państwem wieloetnicznym. Te kwestie staną na porządku dziennym jak już odrodzenie się Rzeczpospolitej w drugiej

[8] J. Żarnowski, *Dziesięć wieków Europy*, Warszawa 1983, s. 364-366.

dekadzie XX wieku będzie się ziszczać.

Andrzej Piskozub w cytowanej już książce „Polska w cywilizacji zachodniej" rozdział prezentujący zmagania z rozbiorcami zatytułował „Doświadczenia i obciążenia epoki porozbiorowej". Zwraca w nim uwagę na pewne charakterystyczne dla prowadzonej w owym czasie przez Rosję polityki wobec podbitych ziem. Z panslawizmem rozprawia się słowami Jana Kucharzewskiego identyfikując ten służący rusyfikacji nurt, a może właściwiej — narzędzie ideowe, do zasady solidarności rasowej, czyli do rasizmu. „Gatunkowo — jak pisze Piskozub — niczym się bowiem idea panslawizmu nie różni na przykład od rasizmu „nordyckiego", przyznającego „rasie germańskiej" określoną wyższość nad innymi odłamami ludzkości[9]".

Antypolski szowinizm rozkręca się w Rosji po kolejnych zrywach niepodległościowych. Obrazują to chociażby wypowiedzi, uchodzącego skądinąd za liberała, rosyjskiego publicysty Katkowa, który to po powstaniu styczniowym „w jednej z polemik w kwestii polskiej w 1863 r. na zarzut, że Rosja nie da rady z bardziej cywilizowanym narodem polskim, powiedział: „my ich dogłupimy do swego poziomu". Jednym z tych narzędzi dogłupiania była szkoła rosyjska w Polsce"[10]. Żadna z grup etnicznych byłej Rzeczpospolitej będącej pod panowaniem rosyjskim nie była wolna od uprzywilejowanego uniknięcia sprowadzania do swoiście pojmowanego „swojego poziomu".

Mieszkańcy byłej Rzeczpospolitej poddawani byli indoktrynacji na różne sposoby. Wobec fiaska idei panslawizmu służącego do zbierania w jednym państwie wszystkiego co słowiańskie, tak jak wcześniej zagarniania przez Wielkie Księstwo Moskiewskie wszystkiego co ruskie, znaleźli Rosjanie przynętę dla Polaków w postaci straszaka niemieckiego. Prowadzona zgodnie z duchem czasu germanizacja wystawiała Prusom, a później Niemcom, odpowiednie świadectwo hartując ducha narodowego Polaków. Nie poddani tej dwustronnej presji Białorusini z dystansem odnosili się do idei wyraźnej emancypacji narodowościowej. Dylematy polskich wyborów politycznych w innej już epoce bo w 1939 r. minister Beck wyraził słowami: „Idąc z Niemcami — stracimy niepodległość, idąc z Sowietami — stracimy duszę".

Zaborcy w różnym stopniu odcisnęli piętno na zajętym terytorium i mieszkańcach. Wynikające z tego implikacje miały także wpływ na procesy społeczne. Jak zauważa Andrzej Piskozub „życie społeczne w zaborze rosyjskim było do tego stopnia sparaliżowane, że nie znalazła tam oddźwięku nawet Wiosna Ludów 1848 r., mimo zaburzeń jakie wtedy przeszły przez zabory pruski i austriacki"[11]. Tak omijał obszar będący pod jurysdykcją rosyjską jeden z głównych nurtów ideowych ówczesnej Europy. Prowadzona

[9] A. Piskozub, *Polska...*, s. 91.
[10] W. Stadnicki, *Sprawa polska*, Poznań 1910, s. 468.
[11] A. Piskozub, *Polska...*, s. 84.

przez carat rusyfikacja wyostrzała de facto różnice na linii Polak — Rosjanin, spłaszczała je jednak w odniesieniu do ludności białoruskiej.

Wiek XX jako epoka państw narodowych w Europie

W nowej formule państwowej na plan pierwszy wychodzą czynniki etniczne i te aspekty własnej identyfikacji, które jednoczą społeczeństwo w krystalizującej się formule narodu. Samo zdefiniowanie pojęcia narodowość jest obszerne i nie jest pozbawione sprzeczności w przypadku poszukiwania jedynej formuły pojęciowej. Na trudności z tym związane zwraca uwagę Richard Coudenhove-Kalergi uważając za niewystarczające opieranie się wyłącznie na takich czynnikach jak wspólny język, wspólnota krwi, historii itp. Jego zdaniem „narody są świadomymi wspólnotami kultury i losu, które są ze sobą połączone politycznie, albo dążą do zjednoczenia lub wyzwolenia”[12]. Podobną definicję opierającą się na subiektywnym poczuciu własnej przynależności przyjęto w Polsce w 2002 roku podczas narodowego spisu powszechnego[13]. Państwo narodowe jest kategorią wychodzącą ponad jednostkowe wybory, a realizującą subiektywnie przez rząd pojmowaną politykę narodu dominującego na danym obszarze terytorialnym. Aby jednak w pełni mówić o państwie narodowym musi ono być świadomym celem dążenia, bądź też realizowania, określonej narodowościowo grupy społecznej.

Przełom XIX i XX wieku koncentruje uwagę Europy na Bałkanach, a towarzyszące zrywom narodowościowym wydarzenia określano w Europie jako jej bałkanizację. To pejoratywne określenie obnaża brak szacunku i zrozumienia dla postępujących w szybkim tempie procesów emancypacji bałkańskich grup etnicznych pragnących, zgodnie z panującą w Europie tendencją, własnych państw narodowych. Blisko pięćsetletnia dominacja Imperium Otomańskiego na tym obszarze nie była czynnikiem sprzyjającym łagodnemu przejściu do nowego państwa i musiała wiązać się z licznymi sporami terytorialnymi. Kolejne zrywy niepodległościowe, wojny bałkańskie jeszcze przed pierwszą wojną światową przyczyniły się do ostatecznego pogrzebania tureckiej dominacji na Bałkanach. Rozpad Imperium Otomańskiego nie rozstrzygał ostatecznie kwestii państw narodowych na tym obszarze. Co prawda powstało tu szereg nowych państw, ale były też i takie, które nie przystawały do współczesnych państw narodowych. Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców jako jedno państwo związkowe powstałe w rezultacie pierwszej wojny światowej stanowiło jedy-

[12] R. Coudenhove-Kalergi, *Naród europejski*, wyd. Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 11.

[13] W raporcie Głównego Urzędu Statystycznego przyjęto, iż „narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy lub genealogiczny (ze względów na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”, za: Główny Urząd Statystyczny, *Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna*, http://www.stat.gov.pl/gus/45_756_PLK_HTML.htm z dn. 17.07.2007, s. 19.

nie etap w burzliwej drodze tworzących je grup etnicznych do odrębnej niepodległości. Dramat niemal bez przerwy rywalizujących ze sobą Serbów i Chorwatów, ciągnący się przez cały XX wiek, doskonale ilustruje tragedię i cierpienia tak bliskich sobie skądinąd słowiańskich ludów. Zarówno Serbowie, jak i Chorwaci po wielu wzajemnych walkach, pod koniec XX wieku osiągnęli swe państwa narodowe. Ale czyż doświadczenie to nie pozostawia za sobą traumatycznych doświadczeń, które należałoby leczyć?

Chorwacja po uzyskaniu własnej państwowości pragnie akcesu do Unii Europejskiej, w której przecież będzie musiała się wyzbyć swej pełnej i suwerennej niezależności. Inaczej mówiąc, w kategoriach państwa narodowego będzie musiała wyrzec się przynajmniej części swych narodowościowych ideałów. Nie zniechęca to jednak Chorwacji w kontynuacji jej drogi do wspólnoty europejskiej. Serbia, faworyzowana w swej historii przez Rosję, przeżywa obecnie klęskę porażki marzenia o Wielkiej Serbii. Radość z własnego państwa etnicznego, okupiona wielu wyrzeczeniami, nie stanowi wiecznej perspektywy dla liżącego jeszcze rany narodu. Na przyszłe losy Serbów będą niewątpliwie miały wpływ wydarzenia w krajach ościennych, lecz póki co pozostaje duma z własnego państwa, z którego prawdopodobnie wkrótce wyemancypuje się Kosowo. Ograniczona do granic etnicznych Serbia rysuje się jednak jako porażka państwa o wielkich aspiracjach a ograniczonego do państwa narodowego.

Po rozpadzie Imperium Otomańskiego pierwsza wojna światowa przyniosła także rozpad imperium carskiego oraz dynastycznego imperium habsburskiego. W miejsce wolnej od dotychczasowych hegemonów przestrzeni pojawiły się na mapie Europy nowe państwa i chociaż wytyczały one postęp w rozwoju idei państwa narodowego, często nie stanowiły jego ostatecznego ziszczenia.

Na podobnej zasadzie co Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców powstała Czechosłowacja. Jak zauważa Piotr Eberhardt, „powstanie państwa czechosłowackiego miało przełomowe znaczenie dla dalszych losów narodów czeskiego i słowackiego. Naród czeski poddany był stałej ekspansji demograficznej, ekonomicznej i kulturowej żywiołu niemieckiego, natomiast Węgrzy nie ukrywali, że zamierzają zmadziaryzować ludność słowacką. Przed tymi obu narodami słowiańskimi rysowała się groźba powolnej asymilacji i utraty odrębności narodowej. Utworzenie nowego państwa słowiańskiego nie tylko zahamowało procesy, ale nawet umożliwiło odrobienie poniesionych przez wieki strat[14]". Warto zwrócić uwagę, iż w części czeskiej ludność czeska stanowiła 67,7% ogółu, podczas gdy niemiecka — 29,5%. Odpowiednio w części słowackiej Słowacy liczyli 67,7%, a zastępujący Niemców, liczących tu 4,5%, Węgrzy — 17,2%[15]. Namiastkę państwa narodowego Słowacy, podobnie jak Chorwaci, mogli doświadczyć w trakcie II wojny światowej, gdy pod nie-

[14] P. Eberhardt, *Między Rosją a Niemcami*, Warszawa 1996, s. 114.

[15] Dane na podstawie wyniku spisu z 1930 r., za: P. Eberhardt, *Między...*, s. 114-119.

mieckim parasolem na państwo takie przyzwoliła III Rzesza. Był to jedynie okres przejściowy, gdyż już po II wojnie światowej przywrócono do życia Czechosłowację, podobnie jak Jugosławię. Droga do niepodległości Słowaków i Czechów wiodła przez okres wspólnego państwa, aż po wydarzenia roku 1989, kiedy to po aksamitnej rewolucji zrzucono dominację moskiewską, a zwieńczeniem drogi do państwa narodowego było pokojowe proklamowanie osobnych republik czeskiej i słowackiej w 1993 r.

Po pierwszej wojnie światowej z gruzów dawnych rozbiorców odrodzić miała się Rzeczpospolita. Jeszcze w trakcie działań wojennych kwestie etniczne poruszane były przez walczące ze sobą strony jako argument mający przyciągnąć ku sobie sympatię, ale też rekrutów poszczególnych grup narodowościowych. Do tego odwoływał się car Mikołaj II gdy Niemcy odnosili kolejne sukcesy militarne wypierając jego wojska z obszaru Polski. Rolę czynnika narodowościowego doceniali także Niemcy i Austriacy proklamując 5 listopada 1916 r. akt dwóch cesarzy, ogłaszając tym samym wskrzeszenie „samodzielnego" Królestwa Polskiego. Swą decyzją, mimo wielu niejasności w sprawie granic i stopnia suwerenności, dwaj cesarze przekreślali trwającą od ponad stu lat solidarność zaborców. Królestwo Polskie miało być odrodzone. Ale co z pozostałymi grupami etnicznymi leżącymi na zachód od Rosji?

Idea Mitteleuropy i wspieranie powiązanych z Niemcami państw było niemiecką koncepcją na budowę powojennego porządku w tej części Europy. Obok Polaków Niemcy wyraźnie sprzyjali Ukraińcom, czemu dali wyraz zarówno podczas negocjacji pokoju brzeskiego (1918), jak i w działaniach militarnych. W tle pertraktacji brzeskich, a pod ochroną okupacji niemieckiej, w 1918 roku niepodległość ogłaszały: Ukraina — 22 stycznia, Litwa — 16 lutego, Estonia — 24 lutego, Łotwa — 23 marca, Białoruś — 25 marca. Wcześniej, po wyparciu wojsk rosyjskich, postanowiono o niepodległości Polski — 5 listopada 1916 r. i Finlandii — 5 grudnia 1917 r. Ustalenie w marcu 1918 r. granicy brzeskiej równoznaczne było z powrotem Rosji do jej zachodniej granicy etnicznej. Rozciągające się na zachód od tej granicy terytoria miały być z duchem czasu kształtowane w oparciu o czynniki narodowościowe. Utrwaleniu się jednak powstałych pod niemieckim parasolem państw stanęła na przeszkodzie klęska Niemiec na froncie w zachodniej Europie. Zwycięzcy na wschodzie musieli teraz się stąd wycofać pozostawiając opuszczony obszar rozstrzygnięciom mającej wkrótce wybuchnąć wojnie polsko-sowieckiej.

Wydarzenia lat 1919-1920 śmiało zasługują na określenie ich mianem zderzenia cywilizacji chociażby z uwagi na intencje rosyjskich sił rewolucyjnych. Polska miała stanowić tylko etap na drodze do podboju i przekształcenia na modłę sowiecką możliwie największej części Europy. Równolegle ze zmaganiami militarnymi z sowieckim najeźdźcą trwał w odrodzonej Rzeczpospolitej spór o układ organizacyjno-przestrzenny wciąż zagrożonego państwa. Na

szczególną uwagę zasługują tu dwie, jakże odmienne koncepcje.

Na przeciwległych biegunach zderzyły się tutaj federacyjna koncepcja Józefa Piłsudskiego oraz inkorporacyjna Romana Dmowskiego. Piłsudski odwoływał się do tradycji dawnej Rzeczpospolitej ufając w rozwiązanie możliwie szeroko biorące pod uwagę interesy wszystkich grup etnicznych tworzących przedrozbiorowe państwo. Dmowski natomiast, podążając z duchem czasu, zmierzał do realizacji koncepcji polskiego państwa narodowego. Piłsudski obronił niepodległości Polski, lecz przegrał Rzeczpospolitą. Zwycięstwo odniosła nacjonalistyczna doktryna Dmowskiego. Narody białoruski i ukraiński nie odzyskały swych powstałych efemerycznie państw, bo trudno za takie uznać ich sowieckie republiki utworzone w obrębie Związku Sowieckiego. W samej Polsce przypisano tym narodom rolę mniejszości etnicznych.

Poddana wpływom rosyjskim ludność karnym batem sowietyzowała się, podczas gdy na terenie Rzeczpospolitej na skutek prowadzonej wówczas polityki polonizacyjnej ugruntowywała przekonanie o swej odrębności narodowościowej. Wraz z przystąpieniem do wojny, zgodnie z ustaleniami traktatu Ribbentrop-Mołotow, Moskwa wkroczyła do Polski zajmując ponownie terytorium zamieszkiwane przez ludność białoruską i ukraińską, teraz już w całości podległą Moskwie i jej polityce sowietyzacji.

Niepodległe Białoruś i Ukraina pojawią się na mapie Europy jeszcze w ostatniej dekadzie XX wieku. Okoliczności sprzyjające temu w niewielkim stopniu były efektem działań samych zainteresowanych. Korzystały one raczej ze słabości Moskwy i jej niewydolnej sowieckiej gospodarki, niż z własnych starań o uzyskanie niepodległego bytu. Określenie darowania niepodległości najlepiej tutaj pasuje. Na uwagę zasługuje fakt, iż zarówno Białoruś, jak i Ukraina od dwustu lat znajdowały się pod rosyjską okupacją. Obok rusyfikacji językowej poddane były rusyfikacji kulturowej i silnemu procesowi odnarodowiania.

O kształtowaniu się istoty państwa rosyjskiego Lew Gumilow pisze wskazując rolę jaką odegrała nań niewola mongolska (1237-1480), uznając dziedzictwo cywilizacyjne utrwalone tu przez Złotą Ordę za głębsze i ważniejsze od wcześniejszego dziedzictwa bizantyjskiego (988-1237) i późniejszego, zapoczątkowanego przez Piotra I i trwającego przez dwa wieki „petersburskie" (1712-1917) okresy „Rosji europejskiej", biorącej stamtąd kolejne zapożyczenia cywilizacyjne[16]. Okres niewoli mongolskiej i poddanie Moskwy jej wpływom trwał 243 lata. Okres niewoli rosyjskiej i poddanie Białorusi wpływom rosyjskim trwał blisko 200 lat (1793-1991).

Perturbacje związane z poddaniem Białorusinów odrębnej cywilizacyjnie Rosji, w stosunku do wcześniej oddziałującej na Wielkie Księstwo Litewskie Polski, leżą u źródeł przyczyny odejścia od modelu rozwoju społecznego Europejczyków, w tym także nie wykształcenia się silnej potrzeby własnej iden-

[16] L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji*, Warszawa 1996, s. 272.

tyfikacji narodowościowej. Okres niewoli rosyjskiej stworzył człowieka sowieckiego z towarzyszącą jemu biernością na sprawy państwowe.

Rosja posowiecka odzyskuje siły witalne sprzedając zasoby naturalne swego olbrzymiego terytorium oraz w retoryce narodowościowej, integrując społeczeństwo wokół imperialnej przeszłości, w której to właśnie biali Rosjanie odgrywali nadrzędną rolę. Rosja nie przejmuje jednak europejskiego modelu państwa narodowego, a integracja społeczeństwa w oparciu o czynnik i mobilizację narodową służy jedynie doraźnym celom politycznym. Dzisiejsza Rosja jest przede wszystkim kontynuatorką tradycji państwa ekspansjonistycznego, o wysokim stopniu zmilitaryzowania, z wiodącą rolą rozmaitych służb porządkowo-policyjnych[17]. Określenie Rosji mianem państwa siłowego wydaje się najtrafniej odzwierciedlać istotę jej państwowości. Można wręcz to ująć, iż Rosja to pozornie państwo narodowe, a faktycznie — państwo siłowe.

Świadomość narodowa Ukraińców czerpie z tradycji historycznych kozaczyzny Mazepy oraz walki zarówno przeciwko Rosji, jak i Polsce z pierwszej połowy XX wieku, kiedy to kształtowało się tu myślenie kategoriami narodowościowymi. Obecnie linia napięć wewnętrznych przebiega wokół orientacji propaństwowych i apaństwowych, gdzie propaństwowe są związane z określeniem Ukrainy jako państwa narodowego zorientowanego na Zachód, zaś apaństwowe odwołują się do prorosyjskości, co można określić mianem sowietonostalgii.

Białorusini pozbawieni takiej przeszłości co Ukraińcy popadli w apatię państwa nieokreślonego w swoim wyborze przyszłej drogi. Powszechnie narzucona dzisiejszej Białorusi sowiecka symbolika miała być trampoliną obecnego jej prezydenta Łukaszenki do objęcia schedy po Jelcynie. Tak się nie stało i wątpliwe by i po Putinie zajął on jego miejsce. Pozbawiony szans odegrania większej roli na Kremlu obecny prezydent Białorusi robi to co w jego własnym interesie najlepsze — podtrzymuje niedookreśloność swojego państwa licząc na przychylniejszą koniunkturę, a w ostateczności zadowalając się rolą białoruskiego batiuszki. Za słaby na Kreml jest wystarczająco silny, by utrącać aspiracje białoruskiej opozycji tak długo jednak, jak będzie to wygodne Rosji, gdyż to tu leży klucz do podtrzymania lub też przyzwolenia na obalenie Łukaszenki.

Pomarańczowa Rewolucja 2004/2005 roku na Ukrainie udowodniła prorosyjskiemu Kuczmie, jak i samemu Kremlowi, że państwo to, chociaż wyraźnie geograficznie podzielone w kwestii sympatii politycznych, potrafi odrzucić zewnętrzną, czytaj rosyjską, ingerencję w swe własne sprawy państwowe, broniąc tym samym swego państwa narodowego. Wcześniejsza Rewolucja

[17] Organizację, metody i rolę służb specjalnych w Federacji Rosyjskiej przybliża Jurij Felsztiński w książce opracowywanej z otrutym według wszelkiego prawdopodobieństwa Aleksandrem Litwinienką. Zob. A. Litwinienko, J. Felsztinski, *Wysadzić Rosję*, Poznań 2007.

Goździkowa w Gruzji, jak i ta na Ukrainie wzbudziły z jednej strony obawy, z drugiej nadzieje, a dla wszystkich oczekiwanie na to co nastąpi z kolei na Białorusi. Tu reżim przygotował się już na ewentualne próby jego obalenia. Mobilizacja sił, represyjna polityka z aresztowaniami opozycjonistów odsunęły, jak nie zlikwidowały, takowe zagrożenie. Nie doszło do masowej mobilizacji społeczeństwa wokół symboli narodowościowych Białorusi. Mamy zatem tu do czynienia z sytuacją organów państwa białoruskiego usilnie zwalczających symbole identyfikacji narodowościowych, hołdujących jednocześnie wszystkiemu co sowieckie. Oczekiwanie na zryw białoruski może okazać się jednak płonnym marzeniem nie popartym racjonalnymi przesłankami. Białorusini w swej masie nadal w większości popierają reżim Łukaszenki, z jego językiem rosyjskim jako językiem państwowym, a odejście od narodowych symboli nie wywołuje powszechnych protestów.

Wiek XXI: czy zmierzch europejskich państw narodowych?

W historii Europy można wyróżnić pewne epoki przy czym granice czasowe i uczestnictwo w nich poszczególnych państw, uzależnione od szeregu czynników, nie było automatyczne. Integracja państw członków Unii Europejskiej wpływa na przekazywanie prerogatyw państw narodowych na rzecz instytucji wspólnotowych. Jest to proces skomplikowany w swej naturze, bo wymagający wprowadzenia szeregu koniecznych zmian, w tym rezygnacji z autonomii w wielu dziedzinach aktywności państwa. Mechanizmy i instytucje unijne stopniowo zyskują aprobatę jej mieszkańców i gdy dochodzi na przykład do konfliktu z własnym państwem w kwestiach prawnych, obywatele państw narodowych chętnie korzystają z możliwości odwołania się do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Państwo narodowe nie jest tu ostateczną instancją rozstrzygającą, a moc prawna instytucji ponadnarodowej jest wobec niego nadrzędna. Również na wielu innych płaszczyznach obywatele państw członkowskich UE wiedzą, że właściwa moc decyzyjna znajduje się w instytucjach ponadpaństwowych.

Odchodzenie od państwa narodowego nie odbywa się bez oporów i wciąż trwa dyskusja o model docelowy Unii Europejskiej. Państwa członkowskie Unii Europejskiej nim doszły do tego etapu, w którym same wystąpiły o akces do Wspólnoty, musiały uznać prymat organizacji ponadnarodowej nad własnym izolacjonizmem. Państwo narodowe nadal pozostaje ważnym graczem na arenie międzynarodowej, lecz nadzieja na silną Unię wiąże się z silnymi organizacjami ponadnarodowymi. Powolne zastępowanie państwa narodowego przez Unię z jednej strony, a silne regiony z drugiej, jest bardzo możliwym scenariuszem rozwoju instytucji w europejskiej przestrzeni cywilizacyjnej.

Dzisiejsza Polska z dużymi oporami rezygnuje z prerogatyw państwa narodowego prowokując ideę Europy dwóch prędkości. Obecny polski rząd w pełni czerpie z treści patriotyczno-narodowych. Za sukces uważa się te osiągnięcia na arenie międzynarodowej, które stanowią o mocy blokującej

Polski w UE. Minister edukacji sekuje z programów nauczania wartości kosmopolityczne, a sam premier polskiego rządu Jarosław Kaczyński firmuje ocierającą o szowinizm, silnie antyniemiecką gazetkę „Powiernictwa Polskiego”[18] senator Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk.

Uczestniczenie w rządzie tak skrajnie nacjonalistycznie nastawionych partii, jak Prawo i Sprawiedliwość, Liga Polskich Rodzin i Samoobrona, nie zmienia kierunku zasadniczego wyboru Polaków, tj. uczestnictwa w Unii Europejskiej. Zarówno LPR jak i Samoobrona jeszcze przed przystąpieniem do UE stanowczo się temu sprzeciwiały, a i w samym PiS nie brak przeciwników tej ponadnarodowej organizacji. Będąc u władzy i mogąc spróbować wyjść z Unii, rządzący politycy nie podejmują stosownych kroków, obawiając się zmiecenia ze sceny politycznej. Próby torpedowania prac UE są wszystkim na co dotychczas stać rządzących Polską. Rysuje się przy tym obraz przesilania się państwa narodowego w Polsce i następne ekipy rządowe będą prawdopodobnie musiały być bardziej ustępliwe w stosunku do instytucji wspólnotowych, co w praktyce będzie oznaczać odchodzenie od państwa narodowego. Ponadto od przystąpienia do Unii Europejskiej wyjechało z Polski za pracą, ale i nowym życiem, do Wielkiej Brytanii, Irlandii, Holandii i innych państw unijnych od 2 do 3 mln obywateli. Życie w tej ponadnarodowej sferze będzie miało wpływ na przeobrażenia świadomości i postrzegania istoty państwa narodowego w zmieniających się okolicznościach. Dotyczy to także i tych Polaków, którzy pozostali w kraju.

W przypadku Białorusi o odejściu od państwa narodowego trudno poważnie mówić gdyż takie na dobre nigdy na Białorusi się nie utrwaliło. Nie można odchodzić od czegoś, czego się nigdy nie posiadało. Tradycja obszaru dzisiejszej Białorusi jest zachodnia w treści do czasów rozbiorów Rzeczpospolitej, a od tego czasu dominacja Moskwy zmienia optykę kształtowania się oblicza społeczeństwa, narzucając mu odtąd wzorce wschodnie. Dzisiejsza Rosja nie jest nawet zainteresowana terytorialnym wchłonięciem Białorusi. Współcześnie źródłem siły danego państwa jest przede wszystkim ekonomia i armia. Atrakcyjność Białorusi dla bogatej w złoża Rosji, dysponującej też potężnym arsenałem nuklearnym jak i konwencjonalnych sił zbrojnych, sprowadza się wyłącznie do kontrolowania zachodzących w niej procesów, sprzyjaniu uniknięcia wystąpienia casusu ukraińskiego, co sprowadza się do podtrzymywania stagnacji. Kategoryzowanie Białorusi jako „bliskiej zagranicy” jest z punktu widzenia rosyjskiego o wiele atrakcyjniejsze, niż faktyczne włączenie jej do swojego państwa, czy też zrealizowanie unifikacji w ramach

[18] „Powiernictwo Polskie” jest bezpłatną gazetą wydawaną przez Stowarzyszenie Powiernictwo Polskie Organizację Użytku Publicznego z siedzibą w Gdyni, którego prezesem jest senator RP Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Gazeta jest bezpłatnie rozdawana oraz jest dostępna poprzez stronę internetową Stowarzyszenia www.powiernictwo-polskie.pl

ZBiR-u. Nadrzędne znaczenie przypisać należy czynnikom ekonomicznym związanym z obawą Kremla przed koniecznością utrzymywania niewydolnej gospodarki białoruskiej. Sowiecka w swej istocie Białoruś nie rani dumy państwowej Rosjan, tak jak to czynią republiki bałtyckie, a zwłaszcza Estonia, czy też inne wyłonione z ZSRS państwa jak Ukraina, czy Gruzja. Z drugiej strony, z punktu widzenia Zachodu, Białoruś postrzegana jako strefa wpływów Moskwy, nie posiadająca tych atrybutów co Ukraina, którą Unia wspiera w swych procesach demokratyzacyjnych. Dla Zachodu atrakcyjność Białorusi kończy się wraz z uświadomieniem konieczności podjęcia rywalizacji o wpływy w tym kraju z Rosją. Unia ma wystarczająco dużo problemów wewnętrznych, by dorzucić do tego poświęcenie energii na pozyskanie przychylności Białorusinów. Tak oto, Białoruś pozostaje sama sobie. Opakowana w symbolikę sowiecką uspokaja wschodniego sąsiada, a sama będąc dalece autorytarnym reżimem nie może liczyć na flirt z Zachodem. Nie zmienia to jednak faktu, iż jej europejskie otoczenie wywiera wpływ na sytuację wewnątrz kraju i zdecyduje o dokonaniu wyborów przez samych Białorusinów.

Okres stagnacji może się przeciągać, a spodziewany wybuch społeczny nie musi wcale przybrać charakteru narodowościowego, sprowadzając się jedynie do odrzucenia, lub też wymiany elity rządzącej. Mechanizm opisujący systematykę historii Europy w kategorii państw wyznaniowych, dynastycznych i narodowościowych w przypadku Białorusi może, z uwagi na pozostawanie jej przez ponad dwa stulecia pod wpływem wzorców wschodnich, nie być adekwatnym continuum. Należy odejść od marksistowskiego schematu linearnego przechodzenia kolejno przez wszystkie formuły państwowe czy formacje społeczne. Możliwe jest przeskoczenie lub szybsze i jednocześnie powierzchowne przejście od jednego etapu do jeszcze innego. Tym samym Białoruś wcale nie musi przejść przez etap państwa narodowego, albo też może przebiegać on odmiennie niż zachodnioeuropejska forma tego państwa. Obecnie oddziałują na Białoruś zmierzająca w kierunku postnarodowym Europa oraz szermująca hasłami nacjonalistycznymi Rosja. Hołdowanie sowieckości nie przekłada się jednak na naśladowanie nacjonalistycznych wzorców rosyjskich. Będąca pod wpływem ponadnarodowej tradycji sowieckiej, postnarodowych trendów oddziaływujących ze strony Unii Europejskiej oraz rosyjskiego nacjonalizmu Białoruś trwa we własnej, swoistej trzeciej drodze rozwoju. Czy na długo jeszcze?

Змест

Аўтар прэзентуе беларускі шлях на фоне пераўтварэнняў мадэлі еўрапейскіх дзяржаў у эпоху дэзінтэграцыі еўрапейскай цывілізацыі (XVI-XX ст.ст.). Прадстаўляе ён функцыянаванне Беларусі ў мадэлі канфесійнай, дынастычнай дзяржавы, а таксама яе адносіны да нацыянальнай дзяржавы. Прытым аўтар звяртае ўвагу на тое, што не ўсе еўрапейскія дзяржавы ў такі самы спосаб пераходзяць цераз чарговыя этапы дзяржаўных мадэлей. Цяперашняе амбівалентнае стаўленне беларусаў да нацыянальнай дзяржавы тлумачыцца двухсотгадовым знаходжаннем пад расійскім панаваннем (1793-1991).